

PRENUMERATA

W Wilnie dla zamiejscowych poczt
Rocznie 4 rb. Półrocznie 3 rb.
Kwartalnie 1 „ Kwartal. 1 rb. 50 k.
Miesięcznie 35 k. Miesięcznie 50 k.

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz
petitu lub jego miejsce 15 kop.
Reklamy za jeden wiersz petitu lub
lego miejsce 30 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia dla „Dziennika Wileńskiego“ przyjmują w Wilnie wszystkie księgarnie i biura anonsowe; w Kownie księgarnia J. Ossowskiego i księgarnia J. Zawadzkiego (właśc. K. Rutki); w Grodnie księgarnia Kozłowski; w Mińsku księgarnia W. Makowskiego, Towarzystwo Spożywcze „Swisłocz“ i Skład materiałów piśmiennych „Nauka“; w Witebsku Czytelnia Czerwińskiej; w Białymstoku księgarnia Kaufmana; w Słonimie „Księgarnia Polska“; w Smorgonlach M. Gordon; w Poniewieżu S. Szochet; w Szawłach K. Sawicz; w Tauragach St. Sutkiewicz; w Suwałkach S. Lewinowski; w Libawie Dom handlowy J. Jacuński; w Kijowie księgarnia L. Idzikowski; w Żytomierzu Księgarnia K. Ryfferta; w Charkowie Księgarnia polska H. Sikorskiej; w Warszawie Biuro ogłoszeń G. Ungra ulica Wierzbowa 8 i Al. Jerozolimskie 78; w Petersburgu „Księgarnia Polska“, ul. Jekaterinińska 2; w Moskwie księgarnia polska Leona Pietkiewicza i Biuro ogłoszeń L. Metz & Co. Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe.

HOTEL RZYMSKI

WARSZAWA, NOWO-SENATORSKA № 1,
po gruntownej przebudowie otwarty został. 20-548-13
ŚWIATŁO ELEKTRYCZNE. WINDA. CENY od Rb. 1.25.

Sala koncertowa ogrodu Botanicz.
Dzisiaj Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach.
Początek o godz. 10 wieczorem. 546-34

SLYNNNA W CAŁYM ŚWIECIE
Mączka Nestle'a
Zawierająca najlepsze mleko alpejskie, polecana przez powagi lekarskie, jako jedyny pożywny pokarm dla dzieci.

Teatr Polski w Kownie.
Dzisiaj, we wtorek, 20 marca, 3-cie przedstawienie:
„Lekkomysłna siostra“ komedia Włodz. Perzyńskiego.
Jutro, w środę, „Dziady“ Adama Mickiewicza.

Kartofle nasienne
Kukurydzą dla gorzelni sprzedaje
Dr. Z. Januszewski

W nocy z soboty na niedzielę
we wszystkich kościołach cywilizowanego
świata uderzyły dzwony.
Radosna wieść Zmartwychwstania
wzruszyła się w przestworzach, a w
serca zboleła i wąpiące wlewała się
otucha, że tryumf złego nad prawdą
i sprawiedliwością nie jest wieczny
i zbudziła się w nich nadzieja, że
to, co do grobu wtrącono, ożyć może.
I z ust ludzi wydarł się okrzyk:
„Alleluja!“ i zabrzmiał śpiew:
„Wesoły nam dziś dzień nastał!“

dują zapowiedź, że i oni hukną
kiedyś z piersi całej:
„Wesoły nam dziś dzień nastał!“
Za miesiąc odezwą się dzwony
i u nas, niosąc wieść tę samą. Za
miesiąc i my zaśpiewamy „Alleluja“,
ale dzwony nasze i pieśni nie spo-
takają bratniego wtóru z zachodu.
Zabrzmiały one samotne, ciche, nie-
śmiałe i zgina zagłuszone powodzią
głosów obcych i wrogich.
W roku bieżącym boleśniej mo-
że, niż kiedykolwiek, odczuliśmy,
jak dalece jesteśmy upodleni i i
pokrzywdzeni. Przed stu laty nar-
zucano nam fałszywy i obcy kalen-
darz i oto odgradził on nas od
wszystkiego, co nam blizkie i drogie,
nie pozwala nam nawet na wspólne
modły, na wspólne radości i smutki.
I gdy natężonym uchem łowimy
zaledwo dosłyszalne echa dalekich
dzwonów Zmartwychwstania, słysz-
my tuż koło siebie złowrogie a ura-
gliwe głosy: „Daremnie, nigdy nie
zaśpiewacie razem: Wesoły nam
dziś dzień nastał! A cokolwiek was
spotka dobrego, dojdzie was później
niż innych.“
Nie słuchajmy jednak tych gło-
sów kłamliwych, nie dawajmy do-
stępu do serc naszych wątpieniu
i boleści. Te przytłumione dźwięki,
które nas z daleka dochodzą, są
przecież echem święta Zmartwych-
wstania, święta tryumfu życia nad
śmiercią, zwycięstwa prawdy i świa-
tła nad krzywdą i mrokiem.

W SPRAWIE ŚPIEWU
KOŚCIELNEGO.

Dowiadujemy się, że ks. Brażis,
ukończywszy studia zagranicą, przy-
jechał do Wilna dla dyrygowania
chórem kościelnym w Katedrze. Jeżeli
to ma być pewna reforma dotych-
czasowego śpiewu, to wielki już był-
by czas na to; lecz słyszymy ze
strony, że reforma ta dotyczy wy-
łącznie tylko stylu ambrozjańskiego
i zamiany go na styl gregorjański,
który od pewnego czasu po kościo-
łach naszych rozpowszechnić usi-
łują.

Ale o samym śpiewie słów kilka.
Grzegorz Wielki w końcu VI w.
był twórcą śpiewu zwanego grego-
rjańskim, który w następstwie jednak
został zaniechany.
Zwrot do tej liturgicznej hymno-
logii nastąpił dopiero w XI w.
choć, co już było w tym czasie
spisane, autentycznością się nie
odznacza. Późniejsi papieże, aż do
Piusa IX włącznie, starali się styl
gregorjański utrwalić w kościele ka-
tolicckim, lecz nie z jednakowym
skutkiem. Duchowieństwo u nas i
we Francji skłaniało się bardziej do
stylu ambrozjańskiego, który u nas
przetrwiał długie wieki.

Wznowienie zatem stylu grego-
rjańskiego przed kilku laty w nie-
których kościołach, u nas jest ob-
cym charakterowi tego kościoła, któ-
ry, wobec eksterminacyjnego kie-
runku władz świeckich, jedynie na-
łączył z sobą i od zagłady ratował.
Nie podobał się on jeszcze wielu ze
względu na blizkie pokrewieństwo
melodji ze śpiewem cerkiewnym,
drażniącym poczucie narodowe i
wnosi zarazem do śpiewu kościelne-
go, we mszy, melodję już nie tę,
którą naród naszą wypieścił w duszy
swojej, w minionych dniach tęsknot
i bólów życiowych.

Ogólnie o naszych śpiewach ko-
ścielnych w Wilnie powiedzieć mo-
żna, że dużo pozostawiają do ży-
czenia. Bo jeżeli i zdarza się czasem
usłyszeć śpiew bardziej harmonijny,
to w każdym razie takowy za mało
zdaje się być swojskim, a cóż dopie-
ro, gdy wprowadzonym zostanie
śpiew liturgiczny wedle stylu grego-
rjańskiego? Dlaczego więc cho-
by ze względu na estetykę wrażeń,
jakich winien udzielać modlącym
się pięknie wykonany śpiew kościel-
ny — nie wprowadzić melodji cho-
by dawnych do kościołów naszych?

A tyleż tych pieśni zarzuconych
zostało, których nuta tak żywo do-
tąd dźwięczy w naszej pamięci, jak
np.: „Aniele stróżu“, „Boże Ojciec
Twoje dzieci“, „Matko nie opuszczaj
nas“ i w. in., z którymi albo nie
spotykamy się już wcale, lub, jak
„Zdrowaś Marja“, tylko na uroczy-
stości majowego nabożeństwa.
Któż z mieszkańców wsi, jakich
długo w Wilnie nie ma, nie odczuwał
uroku tych pieśni i modlitw po
wielkich kościołach naszych i po
dworach szlacheckich, pod których
strzechą przed wiekami w prostocie
ducha swego modlili się nasi ojco-
wie — i gdy ze słodkiego porannego
snu o wschodzącej jutrzence bu-
dziła nas nuta śpiewanych godzi-
nek?...

Któż nie zegnę bezwiednie kolan
przy dźwiękach pieśni mszę poprze-
dzającej — „Padnijmy na twarz“ (Pul-

kim ant kieln? A owo pełne wiary
błagalne wołanie, co jako grzmot
się wznosi ku Stwórcy w tonach
wspaniałego hymnu: „Święty Boże“...
I głos ufnej nadziei, co jak po fa-
lach płynie w psalmie: „Bóg nasz
ucieczką i mocą“ — treść którego tak
wielka a wzniosła, że niewiele u-
tworów religijnych porównać z nim
można... I wiele jeszcze innych, aż
do kantyczkowych pieśni, których
styl archaiczny, rytmika odnośnie
niemożliwa, a jednak w melodji swej
tak nam swojska...

To też wielu mieszkających w śró-
dmieściu, zateśknijmy za pieśnią słysz-
aną w dziecięcych dniach swoich,
idzie do dalszych kościołów przed-
mieścia, gdzie się modli nasz lud
sierniasty, aby tam, pod wrażeniem
uroku tych pieśni, mógł pomodlić się
gorąco po dawnemu.

W Katedrze bowiem, jak i w in-
nych kościołach, nie daje się tego
dopełnić tu charakter nabożeństwa
jest jakiś inny, — przepelniony obrzę-
dowością, która ducha nie podnosi —
pobożności nie budzi...

W pierwszych wiekach chrześci-
jańskich wiara i obrzędy jej były
proste i czyste, jako źródło, z któ-
rego pierwsi apostołowie czerpali
swe natchnienie, — bo nie w świecie
zewnątrznym, nie w dymie kadzideł
i obrzędów ceremonialnych szukano
królestwa Bożego, ale w duchu wie-
cznie tęskniącym do zaświatowych
rozkoszy, ale w sercu gorącym i peł-
nem umiłowania Przedwiecznego...

Czyż wprowadzony z nakazu Sto-
licy Apostolskiej styl gregorjański
zdoła zharmonizować miejscową lu-
dność, jej pieśni i jej modlitwy i
włać w te serca ludzkie melodję
dlań obcą pociechę i ukojenie?..
Stefan Okulicz.

ODEZWA.

Do ludzi dobrej woli zwrócić
się muszę z gorącą prośbą o pomoc
w podjętej pracy. Zaprojektowana
przezemnie „Liga kupujących i da-
jących pracę“ spotkała się z ogólnym
uznaniem, nie podniosła się ani
jeden głos, gromiący mnie za zwró-
cenie uwagi, że należy wspólnymi
siłami pchnąć na drogę rozwoju
nasz przemysł i handel, dźwignąć z
nędzy naszą ludność pracującą na
tem polu i pozbyć się raz tej zako-
rzenionej niewiary do wszystkiego
co swoje, do pracy naszych rękod-
zielników, do magazynów i skle-
pów naszych, rzekomo o wiele dro-
żej sprzedających wszystko.

Nie wchodzi się w to, że dro-
ższą cenę wynagradza lepsza miara,
waga i gatunek towaru. „Aby ta-
niej“ — oto nasze hasło, krzywdę wła-
nym naszym interesom przynoszące.
Należy zrozumieć, że nasz handel i
przemysł tylko wtedy rozwinąć się
może należycie i zaspokoić wyma-
gania klienteli, gdy będzie przez
tę klientelę popierany.

„Gromada, to wielki człowiek“,
powiada przysłowie, gromada — to
potęga, która wielkich rzeczy doko-
nać może. Związująca się Liga
powinnaby dać impuls do wytwo-
rzenia tej wszechładnej gromady,
mogącej z jałowego gruntu obfite
źródło bogactw krajowych wydobyć,
ale ona budzi dotąd uznanie prze-
ważnie w słowach tylko. Najwięcej
sympatyzujący z nią ludzie ociągają
się z zapisem i wniesieniem skład-
ki (30 kop. rocznie), umyślnie tak
bajecznie małej, by składać ją mo-
gli bogaci i biedni, wielcy i mał-
uczcy, wszyscy, przejęci jedną idea

dobra ogólnego. Cztery pierwsze
punkta Ligi zależne są od uspołec-
znienia i ludzkich, poczuć jedno-
stek, i nie wątpię, że wypełniane
będą, ale punkt 5-ty — „popieranie
własnego przemysłu i handlu“ — może
być w życie wprowadzony tylko
pracą zbiorową i połączeniem usi-
łowaniami całego społeczeństwa.

Abym nikt nie mógł znaleźć wy-
mówki, że udaje się do obcych, gdyż
nie wie, czy są i gdzie nasi praco-
wnicy i pracowniczki, stwarzamy
Biuro adresowe, ale pracujące tu
panie nie mogą zadaniom podolać.
Wzywamy więc do pomocy wszyst-
kich ludzi dobrej woli, niech każdy
i każda obejdzie jakąś dzielnicę mia-
sta, spisz adresy wszystkich praco-
wnic i pracowniczek chrześcijańskich,
jak również magazynów i sklepów —
z tych ostatnich powstanie w Biu-
rze adresowym specjalny oddział, za
pomocą którego będziemy mieli sta-
tystyczne dane co do stanu przemy-
słu i handlu naszego, a przysyłając
te adresy do mnie (Niemiecka 3
m. 4), przyłożę rękę do wielkiego
działa podniesienia naszego prze-
mysłu i handlu na Litwie, które to
dzieło wesprzeć się musi na dro-
bnych z pozoru, ale zbiorowych czyn-
kach ogółu. Niech każdy czy każda
zdobędzie choć kilku członków Ligi,
to powstanie kapitał, z którego już
w jesieni możnaby założyć rzeczy-
wisty „Dom Zbytu“, w którym nie-
tylko przemysł miejscowy znalazłby
poparcie i pośrednictwo, ale znalazł-
by się w nim mógł i przemysł więj-
ski, o ileby nie otworzono sekcji
drobnego przemysłu przy Towarzyst-
wie Rolniczem, jak to jest w projek-
cie.

Dzisiaj musimy się ograniczyć na
bardzo szczupłym zakresie pracy,
ale będzie ona fundamentem do roz-
woju dalszego.
Biuro adresowe otworzone zosta-
nie od 1 kwietnia w składzie narzę-
dzi rolniczych przy Tow. Rolniczem
(Zawalna).
Złożone okazy wyrobów naszych
pracowników i pracowniczek będą
miały ceny stałe, których wysokość za-
leżną będzie od wartości materiału
i roboty.
Osoby kompetentne przyjmować
będą te okazy co poniedziałek o g. 11
i naznaczać sprawiedliwe ceny,
by pracujący nie był skrzywdzony i
publiczność nie mogła narzekać na
wygórowane ceny.
Obmyślono więc wszystko, by
ogółowi ułatwić spełnianie obywa-
teckiego obowiązku, a mamy nad-
zieję, że gorąca prośba do ogółu
zwrócona o pomoc w pracy nie prze-
brzmi bez echa.
Emilja Westawska.

ZJAZD „OGNIWA.“

Lwów, 26 (13) marca 1907.
Prawdziwą uroczystością od lat
kilku w życiu akademickim są sesje
(tak zwanego sejmiku akademickiego) —
zjazdów „Ogniwa“, związku towa-
rzystw kształcącej się młodzieży
Polskiej w państwie austriackim.



nej: Skolimowski nieknięty, zabita 20 letnia marjawitka, 8 marjawitów zranionych, w tej liczbie 4 ciężko.

× **Łódź.** Do dr. Kolińskiego, znanego chirurga, zamieszkałego przy ul. Piotrkowskiej 84, przybyło paru nieznanych ludzi, którzy zażądali od p. K. 300 rb., lecz ten zrobił alarm; na pomoc nadbiegli mu sąsiedzi. Jednego z napaściników aresztowano, lecz w drodze do cyrkuła zdołał on zbiec.

× **Jubileusz.** Jeden z bardziej zasłużonych pisarzy polskich, Władysław Bełza, obchodzi za dni kilka 40-lecie swej pracy autorskiej. Jubilat mieszka we Lwowie, gdzie od r. 1882 pracuje w zakładzie Narodowym im. Ossolińskich, jako naczelny kierownik w dziale wydawnictw szkolnych.

× **Teatry warszawskie.** „Goniec“ donosi, że pomimo opracowywania projektu oddzielnego budżetu dla każdego teatru, emerytury dla artystów i t. d. projekt wydzierżawienia teatrów warszawskich osobie prywatnej nie został zaniesiony i w kwestji tej toczą się układy. Projektem tym zajmuje się komisja, złożona z przedstawicieli ministerjów: spraw wewnętrznych, skarbu i dworu. O dzieżawę ubiega się grono osób z pewną osobistością, znana na bruku warszawskim, na czela.

× **Z prasy.** Wydawnictwo „Przeglądu Rolniczego“ w ostatnim № 13 z dnia 17 (30) b. m. zawiadomiło, że pismo zostaje zawieszona z powodu trudności materialnych.

× **List włościan do posta.** Mieszkańcy osady Siedliszcze (pow. chełmski gub. lubelska) i kilkunastu wiosek, należących do gminy Siedliszcze, przestali postawić ziemi lubelskiej, p. Janowi Steckiemu, list, oprotzony 700 podpisami, w którym go proszą o wyrażenie w Dumie pozwolenia na wybudowanie kościoła katolickiego w osadzie Siedliszczan i polskich szkółek wiejskich, oraz przepisanie ich w księgach landności na Polaków - katolików i t. d. Trwa tych domagają się na mocy ukazu cesarskiego z dn. 30 kwietnia 1905 r. List swój włościanie kończą temi słowy: „Prosimy więc Wielmożnego Pana Posta o łaskawe przedstawienie w Dumie całej nieprawdziwości zamiaru przyłączenia nas do Rusi Chełmskiej; boć tak wychodzi z tego co piszemy, że nie za tem nie przemawia, ani liczebność ludności prawosławnej, ani też żadne inne względy, chyba tylko to jedno, że mają już obecnie liczne cerkwie parafjalne bez parafjan prawosławnych, a chcą mieć jeszcze i Ruś Chełmską bez Rusinów“.

> **Biskupem grecko-katolickim** na Ameryce został Bazylianin, ks. Soter Ortyński, b. ihumen klasztoru Bazylijańskiego w Michałowcu, w Galicji. „Dziło“ podaje: „Nominat jest szczerym i świadomym Ukrańcem, oraz gorącym patriotą, słowem: jest to nasz człowiek“.

> **Echa zamachu na uniwersytet lwowski.** „Goniec polski“, wydawany we Lwowie, donosi, że śledztwo wytoczone akademikom rusińskim będzie wkrótce przeprowadzone. Wydawało się bowiem, że najwybitniejszy udział w napadzie i kierownictwo tego rozboju mieli podobno przybyli z Królestwa Polskiego... bundowcy. Hierszem ich był niejaki Chaim. Jest to przydomek, gdyż prawdziwego jego nazwiska nie udało się dotąd odsłonić. Akademicy rusińscy podobno pożyczyci bundowcom swych legimacji, które policja od uczestników napadu odebrała i aresztowała potem dokonała według tych legimacji.

> **Z żałobnej karty.** W Suchej, w Galicji, zmarła w wieku sędziwym s. p. Nina Anna z Holyńskich hr. Braniczka. Zmarła była córką marszałka szlachty gub. mohylewskiej, Michała Holyńskiego z Szumicza i Elżbiety z hr. Tolstojów.

## Z Rosji.

(Z ostatniej poczty).

\*\* **Wyrok śmierci na Dumę.** W „Ruskoje Znamia“ centralnym organie związku narodu rosyjskiego został w dzień śmierci Jollosa zamieszczony tajemniczy krzyż bez tekstu na białym polu. Przybyszcza, że ten krzyż miał związek z zabójstwami politycznymi. Tymczasem „Rus“ dowiaduje się, że ten krzyż był sygnałem wyroku śmierci na Dumę. Po wydrukowaniu tego symbolu w „Ruskoje Znamia“ oddziały narodu rosyjskiego mają zasypywać Petersburg telegramami z żądaniem rozpędzenia Dumy.

\*\* **Kurlow.** „Riecz“ notuje pogłoski, że na miejsce general-gubernatora Suchomlinowa ma być mianowany Kurlow.

\*\* **Niebezpieczne oszustwo.** „Rus“ podaje, że Ława począjąska zebrała w gubernji wołyńskiej około 100 tys. podpisów przynależności do związku narodu rosyjskiego, rozgłaszając, że ci, co się nie podpiszą nie otrzymają ziemi bezpłatnie. Ława podobno ma nadzieję te setki tysięcy oszukanych włościan ten „uspokoić“, że to Dumę oszukała i nie dała im ziemi.

\*\* **Nowy minister wojny.** „Riecz“ dowiaduje się, że podobno ministrem wojny ma być mianowany Suchomlinow, general-gubernator kijowski.

\*\* **Gorkij** ciężko zachorował we Włoszech.

\*\* **Historja jakich wiele.** Do posta do Dumy dra Gorbnowa przybyło trzech włościan z terejskiego obwodźu z uchwałą gminy naleczykiej i przynieśli zupełnie nieprawdopodobną dla Europejczyków wiadomość. Dziesiątki lat ci włościanie dzierżawili obszar 160 tys. dziesięcin (płacąc rocznie po 9 r. za dziesięcinę, czyli 1,440,000 r.) akuracie wypłacają administratorowi, ale według planów ziemia ta zaliczona jest do nieużytków, nie oddawanych w dzierżawę. Gdzie się podziwiał owie 1½ niemal miliona rubli rocznie, niewiadomo.

## Duma Państwowa.

List prezesa Dumy do Stołyptina. Z powodu listu Stołyptina, upominającego się o prawo przedstawicieli rządu

do zabierania głosu nie według kolejki, Gołowin wystosował list do prezesa ministrów, w którym powiedział: „Ponieważ kwestja, podniesiona przez Kizewettera, była władzą przewodniczącego usunięta z rozpraw Dumy, przeto i wszelkie wyjaśnienia, dotyczące kwestji, której Dumę nie rozpatruje, były niedopuszczalne. Inne komentowanie pozbawiałoby prezesa Dumy prawa układania porządku zajęć Dumy. Dla wyjaśnienia zaś tego, czy Pan chciał przemawiać w sprawie, podjętej przez Kizewettera, zwróciłem się o pomoc do wiceprezesa Pożnańskiego i gdyby się okazało, że Pan chciał zabrać głos w innej sprawie, jak również gdyby kwestja, podjęta przez Kizewettera, stała się przedmiotem obrad Dumy, to oczywiście danoby Panu głos poza kolejką.“

**Trudownicy.** Podług „Towariszcza“, który najbardziej sympatyzuje z grupą „trudowników“, ilość członków tej grupy wzrasta do 71, około 20 zapisało się do sympatyków (soczuwstwujszczich). 10 stoi blisko związku włościańskiego.

Co do stopnia wykształcenia tylko 8 trudowników posiada wyższe wykształcenie, 4 średnie, 8 „pedagogiczne“ (t. zn. wykształcenie nauczycieli ludowych), a pozostała olbrzymia większość posiada zaledwie wykształcenie niższe albo nawet i wcale go nie posiada.

**Komisja budżetowa.** Biurokracja petersburska z wielką obawą oczekuje obrad komisji budżetowej, która mając w sobie gołim wzbudzeniem preliminarza budżetowego i tak go okroić, że nie będzie wówczas potrzeby zaciągania pożyczki, którą „sfery“ uważają za konieczną. Zdaje się jednak, że komisja budżetowa, a raczej jej kadeca większość, żywi bardzo ugodowe dążności. Postanowiono jakoby nie zgłębiać zbyt szczegółowo preliminarza. Zdaniem kadetów niepodobna zbyt radykalnie zmniejszać wydatków poszczególnych dekasteryj z względów państwowych. „Rus“ komunikuje, że jeden z członków oświadczył nawet, iż nawet wydatki tych niesympatycznych instytucji, których działalność należałoby ograniczyć, nie będą na razie poddane wielkim zmianom. Budżet państwa tworzy się latami. Naturalnie komisja poczyni pewne oszczędności, ale kadeci, jak się zdaje, zamierzają za swą ugodowość wytargować u rządu rozszerzenie praw Dumy co do budżetu, jak wiadomo znacznie okrojonych w marcu r. z. Wzajemian za to komisja oświadczy się nawet za przyzwoleniem na pożyczkę, gdyż uchwalone wydatki muszą mieć przeciw jakieś pokrycie. Lewica natomiast chce energicznie się zabrać do obcięcia preliminarza w taki sposób, by pożyczka okazała się zbędną.

Ponieważ oszczędności, których zażądają kadeci, przejdą oczywiście w Dumie ogromną większością, więc, jak powiada „Rus“, ministerjum nie pozostaje nic innego, jak wejść w układy z kadetami w czasie wspólnych prac w Komisjach i zgodzić się na pewne oszczędności.

**Komisja żywnościowa (T. A. P.).** Komisja żywnościowa po wybraniu Dołżenkowa na prezesa i Urusowa na sekretarza postanowiła wysunąć na plan pierwszy nie rewizję dotychczasowej działalności oddziału żywnościowego ministerjum spraw wewnętrznych, lecz położenie gubernji, dotkniętych głodem. W tym celu komisja zwróci się z prośbą o poparcie do organizacji ogólnoziemskiej, do oddziału żywnościowego ministerjum i do ziemstw, które zechcą dobrowolnie pomóc pracy komisji.

**Narada opozycji (T. A. P.).** Narada przedstawicieli wszystkich frakcji opozycyjnych uchwiliła możliwie ograniczyć rozprawę w kwestji agrarnej, aby główne podstawy reformy agrarnej odesłać jaknajprędzej do Komisji agrarnej dla szczegółowego opracowania. Projekt ustawowy ministra sprawiedliwości o reformie sądu miejscowego i o dopuszczeniu obrony do śledztwa pierwiastkowego, oraz inne projekty mają być odesłane bez rozpraw do odpowiednich komisji.

### POSIEDZENIE z d. 19 MARCA.

(T. A. P.).

Posiedzenie rozpoczyna się o g. 11 m. 11. Przewodniczy Gołowin. Wysłuchawszy nader długiego spisu projeków, do praw wniesionych podczas dni ostatnich, w tej liczbie, wydanych na zasadzie artykułu 87 praw o działalności banku włościańskiego, wysłuchawszy również komu-

nikatu o składzie komisji w sprawie skasowania sądów polowych i interpelacji z powodu nieprawnej działalności policji kamyszynskiej, którą odesłano do komisji interpelacyjnej, Dumę przechodzi do rozpraw o porządku rozpatrzenia wniesionych do Dumy punktów zasadniczych projektu agrarnego. Do loży ministrów wchodzi główny - zarządzający rolnictwa i urzędów rolnych.

Pierwszy zabiera głos ks. Światopełk - Mirski, oświadczając, że jego mowa będzie wyrazem przekonania jego osobistych, nie zaś partyjnych. W gminie pierwotnej widzi on potężny hamulec postępu i przykładem Europy zachodniej dowodzi konieczności przejścia do własności ziemskiej postępowo-indywidualnej. Mówca znajduje, że powiększenie ilości gruntów włościańskich jest nienależytem paljatywem i że jedynie wyjście uważa rozsiadlenie włościan i zachowanie właścicieli prywatnych, jako krzewicieli kultury, ducha inicjatywy i samodzielności gospodarczej. (Okłaski z prawicy, krzyki pojedyncze: „Dość!“ na lewicy i milczenie w centrum.)

Prezes ministrów zajmuje swoje miejsce.

**Karawajew**, powołując się na masę danych statystycznych, wskazuje, że naturalnym wynikiem przeciętnego dochodu rocznego rodziny włościańskiej z rolnictwa i zarobków wędrownych (ogółem 38 rubli na „duszę“) są choroby, śmiertelność i zwyrodnienie ludności Rosji. Jaskrawym oddźwiękiem tej cyfry są zaburzenia agrarne, bo żeładek włościański jest głównym wchrycicielem. Włościanie powiadają: jesteśmy ubodzy, bo jesteśmy pozbawieni praw, podatków zaś mamy wyżej głowy. Zwiększenie wytwórczości gospodarstwa włościańskiego zależy od środków, wiedzy i samostności. Rząd ignorował zawsze te źródła intensyfikacji gospodarstwa włościańskiego, skierując swą politykę ku obronie interesów klas rządzących i tylko w ciągu ostatnich 11 miesięcy rząd wykazał gorączkową działalność na polu prawodawstwa agrarnego, ale ta działalność rządu nie dopina celu.

Dla zwiększenia wytwórczości gospodarstwa włościańskiego potrzebne jest bądź co bądź pewne minimum ziemi. Tymczasem w większości rosyjskich gubernji przeciętna norma własności włościańskiej nie dochodzi nawet pięciu dziesięcin. Jedyne wyjście, to zwiększenie obszaru gruntowego, użytkowanego przez włościan. Dopięć tego można jedynie dwoma sposobami: przesiedleniem i przekazaniem włościanom gruntów prywatnych. Przesiedlenie gwałci interesy ludności miejscowej i nie daje pożądaných wyników z powodu braku dostatecznej ilości ziemi, przekazanie zaś włościanom gruntów prywatnych da i normę według potrzeb i zwiększenie wytwórczości gospodarstwa włościańskiego. Nie do takich celów dąży rząd.

Jego ostatnie akty prawodawcze w ostatecznym wyniku w jeszcze wyższym stopniu pozbawiają włościan ziemi i wytworzą nowy stan wiejskiej burżuazji (drobnych właścicieli) z zamożnych włościan, którzy posiadają faktycznie ziemię biedoty, która się z roli wyzuje. W stanie wiejskiej burżuazji rząd słusznie upatruje najlepsze oparcie dla reakcji i wytworzenie tej klasy jest właściwym zadaniem politycznym agrarnego projektu ustawowego rządu. Ale rząd zapomina, że wraz z burżuazją wiejską wyrosnie nowa, groźna dla rządu klasa, proletarijat. Grupa pracy w opracowanych przez siebie zasadach projektu agrarnego wstępuje na nową drogę w dziedzinie polityki agrarnej: „kto pracuje, niech je“.

**Ceretelli** szeregim „faktów z panowania Katarzyny II i Pawła I dowodzi, że rosyjska arystokracja urzędnicza jest zarazem arystokacją gruntową, interesy państwowe i interesy wielkich właścicieli ziemskich, złączone z rządem krwawymi węzłami pokrewieństwa,—stad też i święte, nietykalne prawo własności. Państwowość ta doprowadziła już do Mukdeniu i Cuszymy (głosy z prawicy: i do Ormian w parlamencie rosyjskim!). Niestety, mylicie się, jak w wielu innych wypadkach: jestem Gruzinem. Zadanie chwili polega na wytworzeniu nowej państwowości i zburzenia świętego prawa obywateli na ziemię. Zadanie to zostanie urzeczywistnione siłami ludu. Frakcja socjalno-demokratyczna złożyła prezesowi Dumy opracowane przez siebie zasady projektu agrarnego.

Kutler zwraca uwagę, że projekt trudowników nie ogranicza się pro-

stem i jasnym zadaniem zwiększenia obszaru, użytkowanego przez włościan do czego można się tylko przyłączyć, ale pragnie przebudować wszystkie prawne stosunki rolne. Mówca oświadcza się przeciw unarodowieniu, wskazując, że braki unarodowienia rozumieli widocznie i autorowie projektu trudowickiego, pozostawiając dzięki niższe od normy pracy i rachując się z poczuciem prawem obecnych posiadaczy.

Sprawa bezpośredniej pomocy włościanom jest sama w sobie tak doniosłą, że nikt nie ma prawa wkiąć jej pobocznymi reformami, mającymi kwestję agrarną przekształcić w efermeryczną, chimeryczną mrzonkę. Konieczność zwiększenia obszaru użytkowanego włościan uznaje nawet rząd. Prawda, że jego projekty nie prowadzą do celu, ale czas już, by państwo ze złej macochy stało się dla włościan matką. Uznając konieczność przymusowego wywłaszczenia ziem prywatnych, stronnictwo k.-d. nie gwałci praw własności prywatnej, ponieważ wywłaszczenie nie odbędzie się bezpłatnie, lecz według sprawiedliwego szacunku (mniej więcej po 90 rubli za dziesięcinę), w tej opłacie powinni wziąć udział i rząd i włościanie. Dalej Kutler podkreśla, że trudownicy przypuszczają odbarzenie ziemią wszystkich pragnących tego, k.-d. zaś tylko włościan posiadających ziemię i że trudownicy projektują oddanie ziemi w użytkowanie czasowe, k.-d. zaś na ostateczną własność. Mówca kończy prośbą w imieniu partji, by nie przewlekano rozpraw i odesłano kwestję do komisji, w której znacznie się robotą istotna (okłaski w centrum).

**Dmowski** oświadcza, że niema jednej kwestji agrarnej dla całego państwa, a jest tyle kwestji, ile odrębnych prowincji, różniących się historyczną przeszłością i odrębnymi warunkami. Kwestja agrarna może być w Królestwie rozstrzygnięta jedynie przez autonomiczny sejm polski, a na Litwie i Rusi przez instytucje miejscowe.

O g. 2 m. 15 ogłoszono przerwę.

### Mowa Dmowskiego.

(Tel. wł.).

Prezes Koła Koronnego, Dmowski, przemawia w imieniu wszystkich Polaków.

Oświadcza, że kwestja agrarna dojrzała. Dążność do zwiększenia rozmiarów własności włościańskiej istnieje zarówno w Królestwie, jak na Litwie i Rusi. Ziemie polskie przedstawiają liczne odrębności w porównaniu z Rosją, wskutek różnic kultury.

Kadeci zrozumieli to i wyłączyli z ogólnego programu Królestwo, Kaukaz i prowincje nadbałtyckie. Należy wyłączyć również Litwę i Ruś.

Przed rozwiązaniem sprawy agrarnej należy wprowadzić ogólnokonstytucyjne rękojmie, wolność osobistą, równouprawnienie narodowości i samorząd. Dopóki w Królestwie, na Litwie i Rusi panuje zupełna samowola, przesładowanie inicjatywy kulturalnej i oświaty, reforma jest tam niemożliwa.

Puryszkiewicz przerywa: „to nie dotyczy sprawy!“ Prezes zatrzymuje Puryszkiewicza.

Dmowski mówi dalej: Jesteście, panowie, niecierpliwi, myśmy 40 lat cierpieli ucisk iście rosyjskich niszczycieli ziemi polskiej, litewskiej i rusińskiej. Kończy żądaniem, by sprawa agrarna Królestwa, Litwy i Rusi była rozstrzygnięta na miejscu.

Mowę wielokrotnie przerywano okłaskami z ław polskich i z centrum.

### Z KOŁA POLSKIEGO.

(Tel. wł.).

„Ukraińska Hromada“ uchwiliła, że w takim tylko razie gorąco poprze walkę Polaków o autonomję i równouprawnienie, jeżeli Koło polskie poprze żądanie, by chłopom polskim oddano całą ziemię w Królestwie. W razie przeciwnym Ukraińcy pomocy nie okażą.

Podczas wtorkowej rozprawy budżetowej mowę zasadniczą wygłosi Stecki, referat faktyczny wypowie Żukowski.

## Telegramy.

Dnia 18 (31) marca.

**Petersburg.** Ministerjum skarbu wniosło do Dumy, na zasadzie artykułu 87 praw zasadniczych, następujące projekty do praw: 1) o wydawaniu przez bank włościański pożyczek na grunta nadziałowe, 2) o znizeniu opłat dłużników banku włościańskiego i o zmianie warunków wypuszczenia jego zobowiązań i 3) o nadaniu prawa bankowi włościańskiemu przy operacjach z gruntami, zastawionymi w banku szlacheckim, przyjmowania na siebie długów tego ostatniego.

**Petersburg.** Z rozkazu Najwyższego, jako ostateczny termin dla prób o wynagrodzenie oficerów i szeregowców armji w ostatniej wojnie, uznano 1 lipca r. 1907. Wszelkie próby, wnoszone po tym terminie uwzględniane nie będą.

Specjalny wydział sądowny w procesie dwunastu u niewinni czterech i skazał na podstawie art. 102 adwokata Toporowa na pozbawienie wszystkich praw i zesłanie na osiedlenie, i czterech na podstawie art. 126 na zamknięcie w twierdzy na termin od 8 miesięcy do 3 lat, z zaliczeniem aresztu śledczego; sprawa co do dwóch oskarżonych, którzy się nie stawili, została wydzielona.

**Petersburg.** Komisja Rady Państwa uznała za prawomocne mandaty członków w Rady Państwa: Wasiljewa, Wernadskiego, Grimma, Kowalewskiego, Manułowa i ks. Trubeckiego.

**Petersburg.** W Łodzi wieczorem pięciu uzbrojonych ludzi weszło do sklepu monopolowego, i grożąc sprzedawcy zrabowali kilkadziesiąt rubli.

W Tulce dwóch młodych ludzi napadło na stójkowego, który konwojował złodzieja recydywistę i chcieli oswobodzić aresztowanego. Stójkowy broniąc się zabił z rewolweru złodzieja, zaś napadających zranił.

W Tionetach trzech uzbrojonych złoczyńców zrabowało dom i zraniło duchownego cerkwi miejscowej, Utijewa.

W Warszawie niewiadomi ludzie wystrzelili kilka razy z rewolwerów i poczęli uciekać. Patrol zranił ciężko dwóch z liczby uciekających, jednego zaś lekko.

Kronsztadt. Obserwacja fortu Ces. Aleksandra I-go przerwana. Lekarz wojskowy Podlewski wyzdrowiał zupełnie.

Siedlce. „Związek narodu rosyjskiego“ zwrócił się do prezesa Dumy Państwowej z odezwą, w której powiedziano między innymi, że zbawienie i dobro ojczyzny polega na pracy twórczej, nie zaś na burzącej. Związek protestuje przeciwko brakowi szacunku, jaki członkowie lewicy okazali świętej osobie cesarskiego wodza przy otwarciu Dumy i wyrzeka się wszelkiej solidarności z nimi w sprawie odnowienia państwa, dopóki publicznie nie wykażą skruchy za swe postępowanie.

Białystok. Z powodu znawienia się aktów terrorystycznych, w mieście znów ukazały się patrole.

Moskwa. Do mieszkania Natakinoj na Preśnie, weszło pięciu uzbrojonych rabusiów, powiali wszystkich obecnych i zrabowali 300 rub. poczem uciekli.

Moskwa. Prokuratura oswobodziła z więzienia lekarza weterynarii Jarowskiego, oskarżonego w sprawie zrabowania skarbnika instytutu rolniczego w Moskwie.

Moskwa. Prezes ligi czynnej walki z rewolucją Toporow, na zgromadzeniu monarchistów protestował przeciwko wiadomościom dziennikarskim, jakoby on, lub członkowie ligi brali udział w zabójstwie Jollosa.

Charków. Na linii Bałazowskiej około stacji „Żmijewska“ w nocy nastąpiło spotkanie dwóch pociągów; jest dużo rozbitych wagonów. Ciężko ranieni niektorzy ze służby kolejowej i jeden pasażer.

Tambow. Zrabowano pocztę na 3,500 rb. między Ilewem i fabryką Wozniesieńską. Pocztyljon został raniony.

Ekaterynosiaw. We wsi Romanowie zarżnięto w celu rabunku małżonków Szapowałowych.

Kazań. Rada profesorów instytutu weterynaryjnego postanowiła zawiadomić studentów, że jeżeli do d. 24 b. m. wiedz ogólnie studenci i komisja profesorska nie załatwi targu z prof. Kiriłowem i nie doprowadzi do wznowienia wykładów, instytut zostanie zamknięty do jesieni bez zaliczenia semestru.

Włki. 600 mieszczan bezrolnych zwróciło się do komisji urzędów rolnych, prosząc o nadział gruntów, wskazując, że od lat wielu





Ponętna nazwa odczytu zgromadziła na sali dosyć sporą ilość... Nie omieszkał więc też zabrać głos w dyskusji, czem w znacznej mierze przyczynili się do obniżenia swej powagi wśród szarego tłumu zwolenników...

Przy sprawozdaniu ustępującego zarządu, jeszcze raz została rozpatrzoną i potwierdzoną uchwała tegoż, wykluczająca „Bratnią pomoc słuchaczy Politechniki“ ze związku towarzystwa kształcącej się młodzieży Polskiej — „Ogniwa“.

Wreszcie po uchwaleniu całego szeregu wniosków dla przeprowadzenia przyszłemu zarządowi — jednogłośnie powołano na przewodniczącego „Ogniwa“ studenta uniwersytetu, kol. Wawrzyńca Kubalę.

Gustaw.

Z Tow. Ogrodniczego Wileńskiego.

—S—

Na zebraniu dorocznym, które się odbyło 15 (28) b. m. po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia roku zeszłego zdano sprawę z działalności Tow. za rok ubiegły, poczem przystąpiono do wyborów nowych członków Zarządu na miejsce ustępujących. Ponieważ prezes Tow., p. T. Rembowski, jako zanadto obciążony wielu innymi sprawami (również społecznymi, ale w gub. kowieńskiej), stanowczo zrzeka się swych obowiązków...

waczy). Ścisłego terminu otwarcia pomienionej wystawy ministerjum na razie nie określiło. P. W. Plebańczyk demonstrował lanpkę (nowosć) do okurzania roślin w szklarniach i inspektach, opanowanych przez wszelkie robactwo, zaś pan Rembowski — jabłka w 9 odmianach, dojrzewające w marcu. Ze szkowników przedstawiono: wesz na winorośli hodowanej w szklarniach (Mytylaspis pomorum Behé) i grzyby (hubkowaty) na gałęziach agrestu i porzeczek (Polyporus Ribis Fr.), pojawiający się u nas w lata mokre, osobiście w październiku i listopadzie.

Wiadomości bieżące.

= Poniewież. (Kor. wt.). W ubiegłych tygodniach kolejno odbyły się walne zebrania naszych instytucji społecznych: Spółki spożywczej, Katolickiego Towarzystwa Dobroczynności i Towarzystwa Wzajemnego Kredytu. Będąc przekonany, że niejedyn z czytelników „Dziennika Wileńskiego“ interesuje się sprawą ekonomiczną Litwy pozwalam sobie poznać ich z działalnością tych instytucji.

Drugie Towarzystwo Spożywcze w Poniewieżu powstało w 1903 r. w przededniu likwidacji pierwszego, czysto urzędniczego, po myśli zwolenników pracy społecznej bez domieszki burakcji — i już w roku pierwszym istnienia wyprzedło dostarczyć stowarzyszonemu towarów niezbędnych za 19,293 rubli. Mając bardzo niskie akcje trzyrublowe, ta spółka szybko rozwinęła się, jak pod względem ilości członków akcjonariuszów, tak w kapitale obrotowym i wyprzedziła towarów. Odbył towaru za rok zeszły przeszedł 97,000 r. przy 436 członkach, posiadających 5,173 zupełnie opłaconych akcji. Uniwersalność sklepów spółki spożywczej jest powszechnie znana, tu daje się nabyć najprzedniejsze narzędzia rolnicze i mlecarskie, nasiona, nawozy sztuczne, żelazo w rozmaitych gatunkach i wyrobach, odlewy z surowca, rzemień, skóry na obuwie wieśniacze, a dalej sól, śledzie, konserwy rybne, olej, mąkę i t. d. to wszystko co społeczność może wymagać do użytku. Działalność tej spółki jest tak obszerna, że reguluje ceny we wszystkich sklepach miasta. Nadto dorastająca młodzież, aplikując się na subjektów handlowych, otrzymuje poważne wiadomości z towaroznawstwa i nie było przykładu by ona, jak również pracownicy w sklepach objawiali niezadowolenie lub chęć do strajków, tak miodnych w ostatnich latach.

Katolickie Towarzystwo Dobroczynności przeżyło szczęśliwie pierwszy rok swego istnienia. Bilans wykazuje ogólny dochód 10,966 rb. 24 kop. Liczba członków: honorowych 15, rzeczywistych 206 i popierających 22. Teren działalności parafja poniewiejska, składająca się z 15,000 głów jest rozdzielona na 47 okręgów. Okręgami zawiadują osobni kuratorowie i kuratorki. Towarzystwo posiada własną posesję na przedmieściu Poniewieża, której nabycie i remont mieszkań kosztował 6482 rb. Towarzystwo ma ochronisko dla starców (w liczbie 64) i ochronkę dla dzieci (których 20). Organizuje szkołę na 120 dzieci i bibliotekę. Przykrą niespodzianką dla posesji towarzystwa był pożar wynikły w sąsiedniej posesji dnia 12 marca. Lecz dzięki energicznej działalności straży ogni-

wej i mieszkańców ogień zlokalizowano i budowlę towarzystwa nie ucierpiała.

Poniewiejskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu (tak zwany Bank Poniewiejski) ogłosiło sprawozdanie za 26 rok swego istnienia. Licząc 577 członków, posiada kapitału obrotowego (akcyjnego) 68,171 rb., kapitały zapasowy i rezerwy przenoszą 47,800 rb., wkładów i lokat ma przeszło 606,000 rb. Dochód brutto za rok ubiegły wynosił 66,835 rb., a po spisaniu należnych za lokaty 9%, kosztów utrzymania biura i strat, czysty zysk do podziału członków wynosił 6117 rb. Walne zebranie, które odbyło się 11 b.m. i w latach poprzednich, po wyasygnowaniu na wszystkie instytucje społeczne w Poniewieżu chrześcijańskie i żydowskie dość znacznych ofiar wsparć(?) wyznaczyła po 5 1/2% dywidendy na kapitał obrotowy — niezależnie od tego że kapitały zapasowy i rezerwy powiękzały o 10 proc. Uznając za usługi i 25 letnią pracę na jednym stanowisku głównego buchaltera p. Jana Kasperowicza, zebranie przyznało mu jako tantiemę 1200 r., a obecnemu skarbnikowi p. Stanisławowi Prekierowi 300 rb. Obecny skład zarządu banku stanowią: p. Józef Kozakowski jako prezes, Walery Antonowicz i Izak B. egowski-dyrektorowie i Radę: Władysław Meysztowicz, Władysław Bystram, Władysław Ejdrygiewicz, Nikodem Butrym, S. Ch. Berlin, A. D. Königberg i N. M. Frydman. Józef Kozakowicz.

= Mińsk. (Kor. wt.) 16 marca zastrejkowały redakcja i drukarnia „Głosu Prowincji“. Przyczyną tego faktu były nieporozumienia między redaktorem-wydawcą tego pisma, panem Globa-Michajlenką a jednym ze współpracowników, któremu pierwszy z początku odmówił zapłacenia honorarium za ubiegły miesiąc, a potem gdy ten zastrejkował i nie chciał dalej pracować oskarżył o meuzciewe postępowanie. Członkowie redakcji i drukarni, uznając oskarżenie wydawcy za głosułowne i bezpodstawne, zażądała załatwienia zaręgu, a gdy wydawca odmówił, porzucili pracę i 17 marca gazeta nie wyszła.

16 marca obliczono kartki wyborcze przy drugich wyborach z miasta. W głosowaniu wzięło udział 4756 prawoborców z 13800 uprawionych. W pierwszym wyborach wzięło udział 7833 osoby. Przesła lista zjednoczonego komitetu postępowych Rosjan, Polaków i Żydów. Ze strony Polaków wybrani zostali na wyborców: Wiktor Janeczowski i Ignacy Witkiewicz, z Rosjan Leoncjusz Ursynowicz (członek sądu), z Żydów zaś: dr. Lunc, adwokat Mejczyk i Zalkind, oraz lekarz Bruckos (sjonista). Padło na nich od 3076 do 3384 głosów.

Wskutek prowokacji „Głosu Prowincji“, który w przeddzień wyborów ogłosił listę bloku pracy, nie biorącego udziału w obecnych wyborach, na kandydatów bloku pracy, z wyborów poprzednich padło po 300 głosów. Październikowcy i monarchiści mieli po 800 głosów.

16 marca w sądzie okręgowym rozpatrywana była ciekawa sprawa właścianki Łuckiewicz, oskarżonej o świętokradzką kradzież kawałka świecy z kościoła. Oskarżona tłumaczyła się, że wzięła świecę dla oszukania zgubionych pieniędzy. Przysięgli uznali ją za winną, lecz za służującą na pobłażliwość, sąd zaś skazał ją na 1 i pół roku więzienia z pozbawieniem praw i przywilejów.

D. 16-go marca na sali obrad Towarzystwa Rolniczego p. Ludwik Krzywicki miał odczyt, urządzonej przez zarząd miejscowego klubu „Ognisko“, na temat „idea narodowości“. Wobec półtorasta zebranych osób wystąpił znany działacz z Warszawskiego obozu „postępowo demokratycznego“, latwo więc było domyśleć się, że treść

odeczytu będzie posiadała zabarwienie partyjne i szczególnie wrogie stronnictwu Demokratyczno-Narodowemu, któremu prelegent przypisywał nie tylko wszelkie najmniej sympatyczne cechy partii zachowawczych, lecz nadto robił je odpowiedzialnym za rozmaite czyny i objawy, wynikające z usposobienia i niewyrobienia politycznego osób, nie należących do tego stronnictwa. Na pierwszym planie sprowadził p. K. ideały niesympatycznego dla stronnictwa do kultu „urn z popiołami“, do kontuszów, barszczy z rurą i t. p. rzeczy, a wszystkim temu przeciwstawił dążenia do oświaty, kultury, równoprawienia narodowości i ich warstw składowych, przypisując je innym partiom naszym, a nie trudno domyśleć się którym! Następnie potępił wszelkie objawy militarystyki i inne enoty z cyklu ideałów Bismarkowskich, czytując w dodatku prezarzate pojęcia o państwie, o „chamach“ i t. p. Wojna z Boerami, zaborczość Niemiec, Targowica — wszystko to jakoś stanowiło w odczycie p. K. wytwór narodowych aspiracji u ludzi wogóle i dało się w końcu sprzeciwić, bez widocznego związku logicznego, do stronnictwa D. N., które w końcu opłaciło kosztą szumnego finu, niezabędnego w odczycie publicznym tego rodzaju i mającego wzbudzić wśród słuchaczy już niewyrozumowane niesolidaryzowanie się z tem stronnictwem, lecz gwałtowny wylew niechęci. Swój odczyt p. K. przypięczował trywialnym wykrzyknikiem pod adresem stronnictwa D. N., przedstawicieli którego, obecni na sali nie mogli sprostować treści wymierzonej przeciwko nim filipki wobec odmownej odpowiedzi danej przez przedstawiciela zarządu „Ogniska“, motywowanej tem, że władze udzieliły pozwolenia na odczyt, nie zaś na dysputę.

Przekonamy się w bliższej przyszłości, o ile Zarząd „Ogniska“ okaże się bezstronnym i udzieli drugiej stronie prawa wystąpienia z odpowiednim odczytem według sprawiedliwej racji: „audiatur et altera pars!“

= Mohylew. Zabiegi o zwrot kościoła św. Antoniego, zamkniętego w r. 1865, pozostaną bez skutku. Synod prawosławny, rozpatrzywszy tę sprawę oświadczył, że zwrot jest niepożądany powołując się z jednej strony na „czysto religijny wzgląd kościoła, panującego“, z drugiej zaś, na rozmiary pozostawionego katolikom kościoła, jakoby całkiem wystarczającego na potrzeby wyznawców i wreszcie na wydatki, poczynione na przystosowanie skonfiskowanego kościoła do potrzeb prawosławnych.

× Zgon konsula japońskiego. W hotelu „Bristol“ w Warszawie zmarł bawiący tam czasowo konsul japoński z Petersburga, Salomon Minkowski. Celem jego pobytu w Warszawie było zjednanie tutaj akcjonariuszów do związanego Tow. akcyjnego handlu rosyjsko-japońskiego.

× Walka z bandytyzmem. W Warszawie powstaje związek, który będzie miał na celu wytepienie bandytyzmu. Do inicjatorów należy szesdziesiątka osób, wśród których także kobiety.

× Ludność Warszawy. Według ostatnich obliczeń, ludność Warszawy w d. 1 stycznia r. b. wynosiła 761,051 mieszkańców płci obojaj. A więc Warszawa, w myśl ordynacji wyborczej, ma bezsporne prawo do wyboru 3 posłów. Według wyznaj przypada: na katolików — 446,041, żydów — 261,562, prawosławnych — 32,708, ewang.-augsburskich — 15,160, kalwinów — 4,176, staroobrzędowców — 489, mahometan — 408, cyganów — 209, ormian-gregorjańskich — 194, baptystów — 68, marjawitów — 35, karaimów — 15 i menonitów — 1.

> Hakatyści w Bawarii. W kilku szkołach rządowych w Monachjum odmówiono przyjęcia gimnazystów polskich (wydalonych z zakładów naukowych pruskich) dlatego, że ich rodzice popierali strajk szkolny.

> Aptekarze polscy w niebezpieczeństwie. Parlamentowi niemieckiemu przedłożono ustawę, która ma umożliwić rządowi zamianę dotychczasowych realnych koncesji na apteki na koncesje osobiste, a zarazem nadać mu prawo wykupienia dotychczasowych koncesji realnych. Jeśli ustawa ta zostanie przez parlament przyjęta — polscy aptekarze znikną zupełnie, gdyż osobistych koncesji na aptekę nigdy nie otrzymają!

Z całego świata.

∞ Tunel podmorski. Rząd angielski zaniechał ostatecznie projektu budowy tunelu pod kanałem La Manche, co już urzędowo zaznaczył i w izbie lordów prezydent lord Crewe w odpowiedzi na interpelację Roseberrego. Tak samo Campbell-Bannerman oświadczył w izbie gmin, iż rząd odrzuca ten projekt co nawet przyjęto oklaskami zadowolenia.

∞ Największy krażownik. Pomimo zachowania przez władze angielskie głębokiego milczenia o szczegółach budowy krażownika „Indomitable“, opuszczonego temi dniami na wodę w Glasgowie, dzienniki niemieckie podają kilka ciekawych liczb o tym nowym olbrzymie morskim. „Indomitable“ liczy mianowicie 17,250 ton objętości, 530 stóp długości, 78 stóp szerokości i zanurza się na 26 stóp w wodzie. Machiny jego turbinowe posiadają siłę 40,000 koni parowych, szybkość zaś ma wynosić 25 węzłów. Nowy więc krażownik będzie nie tylko największym, ale i najszybszym ze wszystkich tego rodzaju okrętów. Główne jego uzbrojenie utworzy 8 dział 12-calowych. Dorówna więc uzbrojeniu większych pancerników. Koszt budowy i uzbrojenia obliczają na 1,250,000 funt. sterl. (12 milj. rb.).

∞ Socjaliści przemysłowcami. Jak donoszą dzienniki, dwaj członkowie socjalno-demokratycznej „Wielkiej Rady“ w Bazylei, Rauber i Staiger, pochwyleni zostali przez niemiecką graniczną straż cłową na gorącym uczynku przemycania sacharyny. Rauber zdołał uciec, Staigera zaś oddano do więzienia. Bazylejska „Wielka Rada“ wykreśliła obu „towarzyszy“ — przemysłowców z grona swych członków.

∞ Wyprawa do bieguna południowego. Jak donoszą pisma angielskie, w jesieni r. b. wyruszy nowa wyprawa do okolic bieguna południowego. Kierownictwo objął Shakleton, który jako trzeci oficer na okręcie „Discovery“ dotarł z kapitanem Scottem i dr. Wilsonem do najdalejzego punktu na południu. Przez psów pociągowych, wyprawa zabiera również małe konie syberyjskie i samochód, przerobiony odpowiednio do poruszania się po śniegu. Wyprawa uda się najpierw do nowej Zelandji, przepędzi zimę w dawnej kwatrze okrętu „Discovery“, potem zaś sankami będzie usiłowala dotrzeć jaknajdalej na południe.

∞ Zarabianie dzieci. W Ameryce jest milion siedemset sto tysięcy dzieci od lat 10 do 15, zarabiających na swe utrzymanie w fabrykach, kopalniach, warsztatach, folwarkach rolnych, w służbie domowej, a to pomimo, iż według prawa, dzieciom poniżej lat 14 nie wolno pracować zawodowo.

Władysław Kossowski Szewc w WILNIE, ulica Zamkowa № 4. Specjalnie wyrabia buty do kontuszów różnych kolorów, a także myśliwskie i sokole.

S. FLEURY. Zakład artystyczno-fotograficzny, nagrodzony medalami na wystawach. POLECAJĄ SIĘ SAME: Portrety od 3-ch rubli w passe-partouts, oraz Fotografja wieczna na porcelanie dla monumentów w kolorach i zwykłe. Stereoskopy malownicze, widoki m. Wilna i okolic. Emalje, broszki, breloki, spinki i t. d. Wilno, ulica Wielka № 72.

Biuro ogłoszeń i Biuro przepisowań A. Skarzyńskiego WILNO, Tatarska № 12. Szybkie i dokładne wykonanie poleceń.

Dla szkół ludowych w Wielkim Wyborze i po znizonych cenach. MATERJAŁY PIŚMIENNE. L. M. ARKIN, Wilno, Ś-to Jańska № 22. Telefon № 183.

Istnieje od roku 1793. Antykwarnia i Księgarnia Wilno ul. Wielka obok hotelu Niskowskiego KINKULKINA Wielki wybór rzeczy wyczerpanych. Kupuje biblioteki, sztychy i stare dzieła treści poważnej.

W Brześciu Litewskim do sprzedania z dobrych rąk z powodu zwinięcia interesu, pierwszorzędny Hotel „Bristol“ z teatrem i restauracją. Szczerzóły na miejscu.

W jedynym chrześcijańskim Hotelu „Bristol“ w Brześciu Litewskim Pierwszorzędna restauracja prowadzona przez specjalistę długoletniego pracownika w fir. „Hawelki“ w Krakowie.

MAGAZYN BŁAWATNY M. Stefanowskiej na Wielkiej Pohulance d. Parczewskiego, poleca uwadze Szanownej publiczności wielki wybór materjałów letnich.